Nr. 127. We Lwowie Sobota dnia 6. Czerwca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
...pocztową za granicą, do całych Niemiec ... marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., ... Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ...ków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 5. czerwca.

Wynik wyborów z miasta Wiednia, o którym doniósł nam korespondent tamtejszy w ostatnim swym liście, jest faktem tak wielkiej doniosłości, że uważamy za nasz obowiązek poświęcić mu kilka słów bliższej uwagi. Nie chodzi tu bowiem tylko o utratę czterech mandatów w czterech z najważniejszych okręgów wyborczych, ale jeszcze i o to, w czyje ręce te mandaty przeszły, przedewszystkiem zaś o to, jakie stronnictwo i w jakich okolicznościach ciężką tę stratę zaznaczy w analach swoich.

Od chwili zmiany systemu rządzenia w Austrji, cofnęło się stronnictwo dawniej rządzące na obronne stanowisko nieprzejednanej opozycji, a nie bardzo silna pod względem liczebnym większość, jaką roporządzała prawica, zdawała się poniekąd usprawiedliwiać śmiałe proroctwa pozbawionych władzy, że dni gabinetu hr. Taaffego z góry już policzone, że nie minie lat sześć, a nowe wybory wykażą rezultaty takie, że bezpośrednim ich skutkiem będzie odmowa zaufania Rządowi ze strony korony. Bo oto za zjednoczoną lewicą stoją miljony, stanowiące najpotężniejszą, jeżeli nie liczbą, to myślą i siłą inteligencji, część ludności monarchji, stoi żywioł niemiecki, tem silniejszy, bo zagrożony w swojem istnieniu, bo podrażniony w najdroższych uczuciach, upokorzony liczebną przewagą nieprzyjaciół, oburzony nadmiarem niesprawiedliwości, która się stała jedynym jego udziałem. Żywioł ten przebudzi się przy najbliższej sposobności, powstanie ten silny olbrzym, a dość mu będzie wstrząsnąć potężnemi ramiony, ażeby obalić „sztuczną“ większość i władzę — i panowanie ponownie na swoją przeciągnąć stronę. „Ja jestem miljon“ wołał każdy z przewodców lewicy, wołała prasa, wołali płatni agitatorowie. „Czekajcie tylko nowych wyborów, a przekonacie się, że ugruntowana tradycją przewaga żywiołu niemieckiego nie jest mrzonką bez treści. Zwycięztwo musi być po naszej stronie.“

„Wybory nadeszły rzeczywiście. Pierwsze przystąpiły do urny prowincje czysto, wyłącznie niemieckie. W krajach alpejskich lewica nie miała wprawdzie nigdy żadnego prawie wpływu, ale po jej szumnych zapowiedziach spodziewać się należało, że i tam zdobędzie odrazu co najmniej większość okręgów: żywioł niemiecki miał się tam zecież przebudzić i rozwinąć przedtem nigdy niewidzianą siłę. Tymczasem w krajach tych rzeczy pozostały w dawnym stanie, tu i owdzie odniosła wprawdzie lewica pozorne zwycięztwo, ale tylko pozorne. W rzeczywistości zaś oddane głosy wykazały wszędzie wzrost wpływów prawicy, dowiodły naocznie, że przeważna część ludności, jakkolwiek obca jeszcze ideałom, kierującym polityką większości parlamentarnej, bezwiednie prawie przechyla się na stronę systemu, dla którego nie masz istnienia w przyszłości bez kardynalnej zmiany w wzajemnym stosunku krajów do państwa. Tym zastępem ludności nie kierowało jeszcze wprawdzie przekonanie, że walka przeciw centralizmowi jest zadaniem prawicy, dla niego rozstrzygającą była obawa przed bezgranicznym liberalizmem, prowadzącym na bezdroża wszystkie urządzenia społeczne — bądź co bądź jednak znalazł się on pod sztandarem przychylnym dzisiejszemu systemowi, a wybierając po jego myśli, bez żalu i stanowczo wyparł się raz na zawsze wszelkiej wspólności myśli z tymi, którzy bezprawnie uważają się za jedynie uprawnionych i uzdolnionych do kierowania nawą państwa.

Tak upadła od razu większa część nadziei zjednoczonej lewicy. Ów olbrzym przebudzony odwrócił od niej swoje oblicze. Lecz to nie otwarło jeszcze jej oczu. Jeszcze miał Wiedeń, serce i stolica państwa, nienaruszony dotychczas przybytek myśli centralistycznej, wysłać reprezentantów swoich. Lewica rozumiała, że tyle jeszcze jej całych nadziei, ile wpływów w Wiedniu, lecz była pewną, że ją te nadzieje nie zawiodą. To też z uśmiechem politowania patrzyła na usiłowania przeciwników, którzy się wdzierali do jej obozu: Wiedeń powinien był, musiał cały pozostać przy niej. Z czemże da się porównać straszne rozczarowanie, które przyniósł jej dzień wyborów. Lewica utraciła Wiedeń. Bo stracić w Wiedniu jeden mandat, to znaczy być zmuszonym przyznać się, że się nie jest panem na własnem śmieciu. Lewica straciła ich cztery, straciła na rzecz ludzi, którzy najsurowiej potępiają jej błędną politykę, którzy nie chcą słyszeć o mniemanym ucisku żywiołu niemieckiego, a których zadaniem jest wyzwolić klasę pracującą z pod ciężkiej ręki polityków, zaślepionych w błędnem kole niczem nieusprawiedliwionych utopij, zerwać raz na zawsze z polityką teorji, a wejść na tory praktycznego rozwiązania zagadnień społecznych i narodowościowych.

To nie ulega najmniejszej wątpliwości: Wiedeń odwrócił się od zjednoczonej lewicy, pozbawiając ją tym sposobem resztek aureoli, którą się tak lubiła otaczać, sam jej odebrał jedyną pociechę, którą znajdowała w przekonaniu, że przynajmniej stolica państwa ulega jej moralnej potędze. Potęga ta okazała się bańką mydlaną, aureola męczeństwa fosforycznym blaskiem fałszywych brylantów, — lewica się przekonała, że teraźniejszość przepowiada jej nieuchronny, bezpowrotny upadek na przyszłość. Ten jeden bowiem wynik wyborów w Wiedniu starczy za wszystkie niepowodzenia na prowincji, zrównoważy największe powodzenia.

Wybory z gmin wiejskich.

I. Z zestawień cyfrowych, podanych w wczorajszym numerze pisma naszego o dokonanych wyborach z gal. gmin wiejskich, okazuje się jasno, że udział głosujących w wielu okręgach był niezwykłym; nie rzadko bowiem dochodził on pełnej cyfry uprawnionych do wyboru.

Gdyby zainteresowanie się temi wyborami pochodziło bądź z zwykłej walki politycznej, bądź ze zrozumienia obowiązków i praw życia konstytucyjnego, objawowi temu możnaby jedynie przyklasnąć radośnie, ale niestety tak nie jest, zwłaszcza we wschodniej części kraju, tu bowiem owe gorączkowe ciśnienie się do urny wyborczej, było z jednej strony rezultatem najnamiętniejszej, a dodamy w nierzadkich wypadkach najniegodziwszej agitacji, z drugiej zaś strony niejako obroną prawdy i istotnych interesów kraju i państwa!

Prawie z początkiem bieżącego roku rozpoczętą już została agitacja wyborcza. Przeważna część duchowieństwa ruskiego widząc, jak zbawienny dla dobra kraju a niepomyślny dla jego polityki tj. niezgody i nienawiści, wywiera wpływ życie autonomiczne w Radach powiatowych, jak z każdym rokiem stosunek pomiędzy reprezentantami gmin wiejskich a innych grup, zasiadających wspólnie w tych instytucjach, staje się coraz ściślejszy, jak wójtowie i wybitniejsi członkowie Rad gminnych coraz więcej zbliżają się do urzędników autonomicznych, uważali przedewszystkiem za konieczne podkopać wpływ i znaczenie po gminach wójtów i oświeceńszych włościan.

Jakoż prowadzona w tym kierunku agitacja miała ten skutek, iż w nader wielu gminach w pierwszym rzędzie pomijani byli przy prawyborach wójtowie, a już niemal systematycznie członkowie Rad powiatowych. Tym sposobem starano się pierwszą a najdonioślejszą dotychczas zdobycz życia autonomicznego, zupełnie zniweczyć.

Nadeszły wybory, tu już nie było intrygi i poduszczań, które by w grę nie weszły. Walka wyborcza podsycana już nietylko kwestją ściśle narodową, lecz w najczęstszych wypadkach oparta na gruncie socjalistycznym, wciągała w wir namiętności cały prawie lud, a to pod hasłem nienawiści do wszystkiego, co polskie i co dąży do jedności i zgody!

I doprowadzono do tej ostateczności, iż w kraju na wskróś katolickim, którego ludność religijna przejęta jest najwyższą czcią dla hierarchji kościoła, nie tylko że wrzała walka pomiędzy duchowieństwem jednego i tego samego obrządku, jednej i tej samej narodowości, ale co więcej, hasłem tej walki było wypowiedzenie posłuszeństwa przez podwładnych księży swemu metropolicie, podżeganie ludu, by nie poddawał się jego ojcowskim radom.

Kiedy doszły do wiadomości publicznej tak zwane kandydatury metropolitalne, wówczas, wychodząc z zapatrywań czysto zasadniczych, wystąpiliśmy przeciw temu postępowaniu

Opozycja nasza nie była skierowaną przeciw osobom, bo osobistości jak księża Ozarkiewicz i Mandyczewski, nie od dziś są znane z swego czystego przywiązania do narodowości, z której pochodzą, istotnej miłości kraju i objektywności w życiu publicznem; protestowaliśmy jedynie przeciw narzucaniu kandydatur z góry, z pominięciem najzupełniejszem tych, którzy uchwałą Koła sejmowego upoważnieni zostali do stawiania kandydatur. Umilkliśmy jednak z chwilą, gdy kandydatury metropolitalne uzyskały poparcie komitetów miejscowych i zatwierdzenie Komitetu centralnego — przekonani zresztą, że w ostatecznym rezultacie przyczynią się one do zażegnania walki, zwłaszcza w tych okręgach, które dotąd były widownią najnamiętniejszej agitacji.

Cóż robi jednak przeważna część księży ruskich, oto ostrze swej namiętności i nienawiści zwraca przeciw swym braciom, księżom, przeciw swemu metropolicie, i doprowadza do tego, że lud walkę stacza pod przewództwem księży przeciw księżom, ba nareszcie wciska w grę tej walki nowo mianowanego biskupa, i następuje fakt dotąd u nas niepraktykowany a budzący zaiste zdumienie i grozę, bo nadużycie wpływu znaczenia i godności biskupiej dla podłej i niegodziwej agitacji! To też opierając się tylko choćby na tym jednym fakcie, uważamy przeprowadzone wybory z gmin wiejskich za pomyślne, prócz bowiem pana Kowalskiego nie wyszedł z kandydatów Komitetu ruskiego, zatem organizatorów walki nietylko przeciw Polakom, porządkowi społecznemu, ale nawet dostojnikom własnego kościoła, ani jeden poseł więcej. Nadto przeprowadzone wybory, jakkolwiek dzięki przeważnej części duchowieństwa ruskiego cofnęły ogromnie lud nasz w moralności, to jednak chcemy mieć nadzieję, że przyniosą krajowi tę korzyść, iż Rząd wiedeński zechce ostatecznie zrozumieć, jak pojmuje kwestję ruską w kraju naszym przeważna część duchowieństwa ruskiego, i jakie na niem jako Rządzie ciążą w tym razie obowiązki.

Finis Poloniae?

Oto tytuł najnowszej broszurki napisanej po niemiecku, wydanej w Monachium, podpisanej przez dr. Fränkla, jako „odpowiedzialnego“ — a zapowiadającej odbudowanie Polski przez ks. Bismarka. Oto treść broszury:

„Póki istniała niezawisła Polska jako klin wsadzony między cywilizację i barbaryzm, obawa o rusyfikację Europy była niemożebną; dopiero runięcie tego muru naraziło jądro Europy na groźne niebezpieczeństwo. Już z tego jednego powodu byłoby przywrócenie Polski dla Niemiec dostatecznym ekwiwalentem za małe stosunkowo straty terytorjalne. Wydalanie Polaków jest wypływem obawy, a ta obawa utwierdziła w Polakach przekonanie, że mają znaczenie i siłę. Gdyby Napoleon I. był przywrócił Polskę, nie byłby upadł. Każdy spór wybuchający między mocarstwami podziałowemi wznawia kwestję restytucji Polski. Nie wygaśnie ona nigdy, ale członkowie frakcji polskiej łudzą się, jeśli myślą, że odbudowanie Polski nastąpi w skutek nacisku opinji publicznej, bez powstania orężnego. Spór ostatni między Anglją i Rosją wysunął znów kwestję polską na pierwszy plan, ale mimo namów i podżegań Anglji nie dali się Polacy porwać do kroków nierozważnych. Wiedzą oni, że wojna pod popiołem drzemie, a korzyści dla nich będą później tem niechybniejsze. Przy wszystkich starciach i zatargach trzech mocarstw podziałowych powstawać będzie z grobu straszne widmo kwestji polskiej. Jeden tylko czarodziej zdoła je zakląć wymiarem ekspiacyjnej sprawiedliwości. Dotychczas odcinano nadzieję zmartwychwstania narodowi polskiemu, niedopuszczając wyboru króla z dynastji mocarstw pogranicznych. Tylko myśl oparcia się o postronną potencję daje Polakom widok i rękojmię odbudowania ojczyzny.

I jakaż to będzie ta potencja? Czy Rosja? Morze krwi wylanej przedziela ją od Polski. Sojusz jej z Rosją znaczyłby krok wsteczny pod względem cywilizacyjnym. Sztandar panslawizmu jest wrogim wolności. Czegoż się Polacy mogą spodziewać od Austrji? Metternich chciał podać rękę Polakom, a nawet odstąpić Galicję za cenę obrania królem arcyksięcia austrjackiego i pod warunkiem zaproponowania go przez Anglję i Francję. Te dwa mocarstwa nie miały chęci wyciągać kasztanów z zarzewia i wysunęły naprzód Szwecję i Portę. Szwecja dała się obałamucić Rosji, która wmówiła w nią, że w takim razie król jako nielegalny utraciłby berło, i musiałby je ustąpić Wazom. I Porta, która już się zbroić zaczęła, ulękła się ostatecznie zaręczając, że nie knowa w sercu wrogich przeciw Rosji zamiarów. Federacyjny system Austrji i finansowe stosunki tego państwa nie czyni dzisiaj pożądanym sojuszu austrjacko-polskiego, chociaż Polacy obecnie sympatyzują z teraźniejszym wyobrazicielem dynastji habsburskiej. Na kimże się tedy mają Polacy oprzeć? Antypolskie usposobienie ks. Bismarka nie jest usposobieniem niemieckiego kanclerza, lecz prezesa Ministerstwa pruskiego.

Wytworzenie Królestwa Polskiego z niemiecką dynastją na tronie powitałyby radośnie wszystkie państwa i narody na kuli ziemskiej, które wypisały na swym sztandarze słowa: wolność i prawo. Taki czyn byłby kamieniem węgielnym nowej epoki kulturnej. Interwencja Niemiec przysporzyłaby im za utratę $1^1/_2$ miljona niechętnych poddanych 20 miljonów wdzięcznych sprzymierzeńców. Myśl powtórnego rozbioru powstrzymałaby zachcianki Polaków pozbycia się narzuconej dynastji. Utworzenie potężnego państwa słowiańskiego pod niemieckim protektoratem przeniosłoby główną kwaterę panslawizmu z Petersburga do Warszawy lub Berlina, a panslawistyczny związek ludów pod hegemonją polsko-niemiecką, byłby nieuchronnym następstwem przywrócenia Polski przez Niemcy.

Stłumienie tych prądów wychodzi tylko na korzyść Rosji i napędza plemiona słowiańskie w uściski molocha rosyjskiego. W razie zaś ziszczenia powyższego projektu, drobniejsze szczepy słowiańskie uznają w królu polskim swego naturalnego opiekuna, zamiast cara wszech Rosji. Gdy niegdyś świat słowiański był bliskim zagłady, niezawisła Polska ocaliła go z toni.

W przeszłym roku zaręczył książę Radziwiłł w parlamencie, że Polacy nie są wrogami Niemiec. Oświadczenie to umacnia nas w przekonaniu, że takie oparcie się o cesarstwo niemieckie nie napotkałoby w szerokich kołach polskich na wielkie trudności i opór. Anglja, Francja i Włochy z radością powitają nowego członka w koncercie europejskim. Watykan z radością uzna usunięte niebezpieczeństwo prozelityzmu rosyjskiego. Walka kulturna ustanie. Przymierze z potężnemi Niemcami da Polakom rękojmie im potrzebne do uczczenia gorących nadziei.

Polska powstanie z martwych, jeśli tego szczerze chcieć będzie kanclerz i cesarz. Czyżby Niemcom zjednoczonym zabraknąć miało siły do ziszczenia swej woli w porozumieniu z wielkiemi, wolnemi narodami?“ — pyta autor.

Wybory do Rady państwa.

W Izbie handlowej lwowskiej postawione zostały dotychczas kandydatury: sekretarza Izby p. Bodyńskiego, radcy Wydziału krajowego p. Edmunda Mochnackiego i p. Jarosława Michałowskiego, wyższego urzędnika jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu. Prócz tego większa połowa członków Izby ożywiona jest pragnieniem pozyskania wspomnionego mandatu.

Donosiliśmy już o zgromadzeniu przedwyborczem szlachty powiatów Przemyśl - Jarosław, na którem wybrano komisję, która ma na następnem zebraniu postawić kandydaturę. Dowiadujemy się, że komisja ta dotychczas nie zdecydowała się na kandydata; o ile jednak mogliśmy wyrozumieć, najwięcej szans miałby p. Stanisław Wysocki, były konsul austrjacki w Belgradzie, gdyby się chciał ubiegać o mandat poselski z tego okręgu. Kandydaci muszą stawić się osobiście przed wyborcami.

Komitet centralny przedwyborczy dla Galicji zachodniej ogłasza kandydatami na dwóch posłów miasta Krakowa do Rady państwa pp. Leona Chrzanowskiego i dra Maksymiljana Zatorskiego; zaś kandydatem na posła do Rady państwa z miast Nowego Sącza, Wieliczki i Biały, dra Juljana Dunajewskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z upoważnienia Komitetu centralnego mam zaszczyt zaprosić szanownych pp. wyborców z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Stanisławów-Tłumacz-Buczacz, na zgromadzenie przedwyborcze do Stanisławowa do sali Rady powiatowej na dzień 10-go czerwca o godzinie 4-tej po południu.

Stanisław Brykczyński.

Wiadomo czytelnikom, że na zapytanie miejskiego Komitetu wyborczego w Brodach, czyli centralny Komitet wyborczy zgadza się na kandydaturę p. Sochora, tenże Komitet oświadczył, że niemiałby przeciwko tej kandydaturze nic do zarzucenia, gdyby p. Sachor złożył deklarację, iż w razie wyboru wstąpi do Koła polskiego. Na to otrzymał Komitet centralny z Brodów powtórne zapytanie tej samej treści jednakowoż poparte już odpowiedzią pisemną p. Sochora, że tenże nie przyrzeka wprawdzie wstąpić do Koła polskiego, lecz oświadcza, iż we wszystkich sprawach krajowych będzie uchwały Koła polskiego za obowiązujące go uważać.

Na to powtórne zapytanie odpowiedział Komitet centralny, że przyjmując pismo wspomniane do wiadomości, wzywa Komitet brodzki do przedstawienia swojego kandydata z tem nadmienieniem, iż deklarację p. Sochora w obec pierwotnej swej uchwały uważa za niedostateczną.

Z okręgu wyborczego większych posiadłości powiatów Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla wybrany był do Izby deputowanych Rady państwa na sześciolecie ubiegłe hr. August Starzeński. Obecnie oprócz kandydatury dawnego posła pojawiła się także inna, dotychczas w życiu publicznem wcale nieznanej osobistości, która z nieodgadnionych dla nas powodów zyskała tam pewien zastęp zwolenników. Ktokolwiek śledził przebieg akcji parlamentarnej podczas ostatniej kadencji, musi przyznać, że hr. August Starzeński w każdej sprawie stał niezłomnie przy swojem przekonaniu, a w wielu wypadkach okazał się nawet pożytecznym członkiem Koła polskiego. Dziwilibyśmy się bardzo, gdyby wyborcy w tym ogręgu poświęcili swojego dawnego posła dla kandydatury, której wartość jest co najmniej problematyczną.

Centralny Komitet wyborczy ogłasza kandydatury pp. dra Zygmunta Mroczkowskiego i dra Leona Bilińskiego na okręg wyborczy miast Stanisławowa i Tyśmienicy.

Komitet centralny pozostawia więc wyborcom zupełną swobodę głosowania za którymkolwiek z tych kandydatów.

Nulla dies sine alinea. Żaden dzień nie przechodzi bez skargi ze Stanisławowa na zachowanie się tamtejszych organów rządowych w obec wyborów. Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram:

„Nadużycia przy doręczaniu względnie niedoręczaniu kart wyborczych trwają dalej z jeszcze większym cynizmem. Sekwestrator podatkowy doręcza karty legitymacyjne bez kart głosowania. Rada miejska uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu wysłać deputację do starosty powiatowego z żądaniem uchylenia tych nadużyć.

Eminowicz.“

Dziś otrzymujemy następującą korespondencję:

W dalszym ciągu o nadużyciach, jakich przy doręczaniu kart legitymacyjnych dopuszczają się niektóre osoby i organa rządowe, podaję wam wiązankę nowych szczegółów. Pomimo przyrzeczenia danego deputacji Komitetu przez pana starostę, że naduzycia, jeżeli rzeczywiście istnieją, bezzwłocznie każe usunąć, dawna gospodarka trwa dalej tylko z niektóremi nowemi odmianami. Komitet przedwyborczy chcąc wyczerpać wszystkie legalne środki i drogi, postanowił zaczekać na rezultat zarządzeń pana starosty do dnia następnego, a gdy nadużycia i na drugi dzień nie ustały, a w nawiasie powiedziawszy i do dziś dnia nie ustają, uchwalił udać się do pana ministra spraw wewnętrznych hr. Taaffego w drodze telegraficznej z prośbą o polecenie komu należy przestrzegania i zachowania ustawy o wyborach do Rady państwa, o której to uchwale podał wiadomość telegraficzną do dzienników we Lwowie, Krakowie i Wiedniu.

Nie żądamy niczego więcej, jak tylko, ażeby pozostawiły władze wyborcom wolne prawo oddania głosów według własnego przekonania i sumienia — a nie występowały ostentacyjnie i z całą stanowczością za jednym kandydatem, i nie popierały go środkami nielegalnemi i ustawom konstytucyjnym wręcz przeciwnemi.

Bawiący tu od kilku dni starosta Michel z Namiestnictwa, przedsiębierze szkontrum kasy oszczędności, instytutu wzorowo prowadzonego pod dyrekcją dra Mroczkowskiego. Zwolennicy kandydatury Bilińskiego rozsiewają z tego powodu ubliżające zakładowi pogłoski, i wyzyskują krok Namiestnictwa na swoje cele agitacyjne.

Według doniesienia jednego z pism miejscowych ajenci starają się namówić wybranego w okręgu bocheńsko-brzeskim włościanina Jana Orzechowskiego, aby zrzekł się mandatu, i następnie przy ponownym wyborze głosy swoich wyborców przelał na Jana hr. Stadnickiego.

Z Jarosławia otrzymujemy następującą korespondencję: Wybór tutejszy (tj. ks. Jerzego Czartoryskiego) z okręgu mniejszych posiadłości Jarosław-Cieszanów odbył się wzorowo. Zwycięstwo kandydata Komitetu centralnego było tem zaszczytniejsze, że kandydatura ks. Czartoryskiego inicjowaną i przeprowadzoną była przeważnie przez włościan, że agitacja przez księży ruskich była bardzo silną, a mimo to z naszej strony nie użyto żadnego ze zwykłych środków agitacyjnych a demoralizujących.

Po wyborze w Jarosławiu przemówił ks. C. do wyborców; mówił o dotychczasowej działalności swojej w gminach, w powiecie w sprawach gminnych, powiatowych, szkolnych, o obowiązkach posła, zapewniał, że się czuje obecnie posłem nie tylko tych, którzy głosowali za nim, ale i tych, którzy oddali głosy swoje za innym kandydatem. Będzie on bronił tak samo Polaków jak Rusinów a za rok zda sprawę z poselskich czynności swoich tak w Jarosławiu jak w Cieszanowie.

Na odbytem w Samborze zgromadzeniu przedwyborczem szlachty powiatów Sambor-Turka-Rudki-Drohobycz-Staremiasto postawiono kandydatury pp. Mieczysława Pawlikowskiego, hr. Jana Aleksandra Fredry, dra Gustawa Roszkowskiego i p. Edmunda Mochnackiego. Postanowiono wezwać tak tych jak innych kandydatów, którzyby mieli chęć ubiegać się o mandat poselski z tego okręgu wyborczego, aby jawili się na następnem zgromadzeniu przedwyborczem i złożyli wyznanie swej wiary politycznej. Następnie przy próbnem głosowaniu otrzymali na 23. głosujących: p. Pawlikowski 12, hr. Al. Fredro 9 głosów; na 25. głosujących: dr. Roszkowski 13, p. Mochnacki również 13 głosów.

Piszą do nas z Tarnopola pod datą 3. bm.:

O tutejszym ruchu wyborczym nie wiele pisaliście dotychczas — i zdawaćby się mogło, że nic tu nie zamąca spokoju, że wszystko idzie najlepiej.

Naszym najserdeczniejszym nie podobała się jednak ta zgoda, jaka przynajmniej w mieście naszem dotychczas panowała; nie podobało im się, że lokalny Komitet przedwyborczy, złożony z obywateli poważnych wszystkich stanów, bez różnicy narodowości i wyznania, jednomyślnie postawił kandydaturę tyle zasłużonego męża stanu dra Euzebjusza Czerkawskiego. Zamiast jednak wystąpić do otwartej walki, borytele nasi obrali inną drogę, drogę pokątnej agitacji i tajnych schadzek, na których wojując fałszem i potwarzą starają sie poważnić żyjących w najlepszej zgodzie mieszczan tutejszych.

Po kilku w największej tajemnicy odbytych posiedzeniach Komitetu, nazywającego się z emfazą „russko-demokratycznym“, zwołali profesorowie tutejszego gimnazjum, Rudnicki i Lewicki, wczoraj na godzinę 8. wieczorem przedmieszczan na zgromadzenie przedwyborcze do tak zwanej „diakówki“.

Gdy się jednak dowiedzieli, że na zgromadzenie to mają także przybyć nieproszeni członkowie miejskiego Komitetu przedwyborczego, zmienili w ostatniej chwili miejsce zgromadzenia — a na „diakówce“ zostawili dla zmylenia tropu kilkunastu przedmieszczan, do których przyłączyło się kilku przybyłych członków Komitetu miejskiego. Po długiej godzinie wyczekiwania przybyli wreszcie przywódcy „russkohodemokratyczeskoho“ Komitetu pp. Rudnicki i Lewicki i ogłosili zgromadzonym, że ma się odbyć posiedzenie Komitetu, na którem przemawiać mo-

ga tylko członkowie Komitetu — widocznie aby obecnym obywatelom nie dać sposobności do odpierania głoszonych fałszów.

Szereg potwarzy rozpoczął tedy predsidatel prof. Rudnicki — a wtórował mu godnie jego zastępca prof. Lewicki. Powiedziano, że dr. Czerkawski nie dba o interesa miast, że sprzeciwia się zniesieniu propinacji, że jest zwolennikiem coraz większych podatków. Że przyczynił się do zaprowadzenia po miastach szarwarków itd.

Że sprawa propinacji i szarwarków nie należy do kompetencji Rady państwa — nic to nie obchodzi naszych mędrców „rusko-demokratycznych", byle przeciwnika spotwarzyć. Natomiast ogłosili *urbi et orbi* swego kandydata dra Aleksandra Ogonowskiego, jako prawdziwego Mesjasza, który jednym zamachem ma uleczyć wszystkie nasze dolegliwości, jako źródło wiedzy i rozumu, gdyż jest profesorem — ale nie takim, jak dr. Czerkawski, co uczy „tylko profesorów", lecz takim, co uczy „adwokatów".

Mamy nadzieję, że mieszczaństwo nasze nie da się uwieść fałszywym prorokom i że nowy ten Mesjasz nie zyska więcej nad tuzin głosów zapamiętałych polako-żerców tutejszych — pp. Rudnickiemu i Lewickiemu zaś życzymy w ich karjerze nauczycielskiej lepszego powodzenia aniżeli na arenie politycznej.

Zgromadzenie wyborców z większej własności Jasielskiego po naradzie nad wyborem Rady państwa, uchwaliło najprzód: na wniosek Petrowicza solidarność, a następnie kandydat dotychczasowego posła dr. Skarszewski [illegible]

Ks. Ignacy Świeży, kandydat polskiego związku katolików szląskich i polskiego Towarzystwa politycznego ludowego, został znaczną większością wybrany z kurji gmin wiejskich. Obrażaj centralnie kandydat niemiecki, [illegible] padł. Pietrzyk pozyskał tylko kilkanaście głosów.

Z Opawy donoszą, że w Freudenthalu wybrany został dotychczasowy poseł liberalny Sie[illegible] przeciw antysemicie Krautmannowi i konserwatywnemu Michlerowi, 50 głosami na 90 głosujących.

Wynik wyborów z kurji miast w Czechach następujący: Z Czechów wybrani, Hajek [illegible] głosami, Hladik 784 głosami, Kounic 1115 [illegible]sami (przeciw Tilzerowi) Jireczek 1169 głosami, Matusz 1799 głosami, Engel, młodoczech, [illegible] kandydatowi Komitetu centralnego Tallig[illegible]; Bromowsky 1093 głosami przeciw kandydatowi Komitetowemu Janzie, który otrzymał 1087 głosów; Zeithammer 1056 głosami, Jahn 1452 głosami, Kaizl 907 głosami, Zucker 679 głosami; Dostal 1090 głosami; Spalek 1521 głosami; [illegible]ner 1436 głosami, Krońla 1017 głosami. W [illegible] dze wybory jeszcze nie ukończone. Wybór kandydatów narodowych Riegera i Bromowskiego zapewniony. Z Niemców wybrani: Banhans, Russ, Polak, Barenther, Prade, Siegmund, Meisler, Knotz, Strache, Kindermann, Bendel, Hallwich, Nitsche, i Stöhr.

W Czerniowcach wybrany został centralista Wagner 1399 głosami przeciw 982, które padły na dotychczasowego posła Kochanowskiego.

W Izbie handlowej wiedeńskiej wybrani zostali centraliści Mauthner 43 głosami i Lebon 38 głosami na 46 głosujących.

W Izbie handlowej lineckiej, wybrany centralista Schaup 25 głosami na 33 głosujących.

Lublańska Izba handlowa oddała swe głosy wybranemu już w kurji miejskiej hr. Hohenwartowi.

Czerniowiecka Izba handlowa wybrała centralistę Poppera 9 głosami, przeciw 6, które padły na Kochanowskiego.

W kurji większej posiadłości Tyrolu zwycięża lista kompromisowa. Wybrani: Giovanelli, Spaur, Ciurletti i Malfatti przeciwko dotychczasowym centralistom Terlago, Wolkenstein, Makowitz i Bossi-Fedrigotti.

KRONIKA.

Lwów dnia 5. czerwca.

Wiadomości z dworu. Cesarz zarządził ośmiodniową żałobę dworską po zmarłym ks. Karolu Antonim Hohenzollern. Żałoba potrwa od dziś (5.) do 12. bm. włącznie.

Wiadomości osobiste. Protomedyk dr. Biesiadecki wyjechał do Wiednia. — P. minister dr. Dunajewski przybył w nocy z 1. na 2. bm. do Fiume, i odpłynął następnie statkiem parowym do Dalmacji.

Nekrologja. Józef Keller, b. oficer wojsk rosyjskich, następnie major z roku 1863, zakończył życie w szpitalu Sióstr Miłosierdzia. Pogrzeb odbędzie się jutro, t. j. dnia 6. b. m., o godzinie 8. rano. — Wincenty Ostoja Ryłski, były właściciel dóbr Zagórza i Wielopola w Sanockiem, podoficer 6. pułku ułanów b. wojsk polskich z roku 1831, urodzony w r. 1809, zmarł po długich cierpieniach w Orelcu, na ziemi Sanockiej, gdzie spędził ostatnie lata życia w domu syna swego Augusta. — Mikołaj Bołoz Antoniewicz zmarł d. 1. bm. w Radziszowie pod Krakowem. Oficer z powstania 1831 r., poeta, zajmował w literaturze wybitne stanowisko. Najznakomitsze dzieło zmarłego „Anna Oświęcimówna" łączy z sceniczną prawdziwie poetyczną wartość. Wiele prac literackich i ulotnych poezyj wyszło z pod jego pióra. Antoniewicz miał liczne stosunki wśród zagranicznych znakomitości literackich i naukowych. Z prawdziwie poetycznym ustrojem łączył wiele dowcipu i dar opowiadania, a utwory jego pióra nosiły piętno patrjotyzmu tej generacji, która brała udział w walce 1831 r. Lubił Antoniewicz zajmować się losem młodych literatów i artystów, jemu zawdzięczał Artur Grottger gorliwe poparcie i opiekę. Zmarły był bratem śp. Jakóba Bołoz Antoniewicza, prezesa Sądu w Krakowie, i pani Zaleskiej, wdowy po namiestniku Wacławie Zaleskim, a matki obecnego namiestnika p. Filipa Zaleskiego, stryjecznym zaś bratem śp. ks. Karola Antoniewicza, znakomitego kaznodziei, misjonarza i poety.

Kalendarz. Sobota (6.): Norberta bisk. — Cichomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 8, zachód o godz. 7. min. 49.

Kalendarzyk myśliwski. W czerwcu polować wolno na kozły (rogacze). Od połowy miesiąca na ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie w kościele Panny Marji pobłogosławił onegdaj ks. biskup Albin Dunajewski związek małżeński między p. Stanisławem Chełmickim, obywatelem ziemi Łomżyńskiej w Królestwie Polskiem, a panną Zofją Kieszkowską, córką p. Henryka Kieszkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, i Marji z Leszczyńskich. Wieczorem do stołu biesiadnego zasiadło z górą sto osób. Naprzeciw nowożeńców między biskupem krakowskim a b. biskupem wileńskim, zasiadł prezes Akademji dr. Majer, dalej delegat Namiestnictwa hr. Badeni, prezydent dr. Szlachtowski, prezes Sądu Zborowski, wielu profesorów Uniwersytetu, radców miejskich, naczelników instytucyj, posłów, grono urzędników Towarzystwa, które swój rozwój zawdzięcza gospodarzowi, wraz z gośćmi z dalszych stron, rodziną pana młodego z Królestwa i rodziną panny młodej z Sanockiego. — Marszałek Zyblikiewicz nie mógł się stawić z powodu dnia wyborów. — Hr. Artur Potocki z zebrania weselnego udał się wprost do Berlina na wesele hr. Romana Potockiego.

Z powodu zaślubin panny Kazimiry Potworowskiej z p. Włodzimierzem Garapichem, odbył się w poniedziałek raut u pani Rozalji z Unrugów Potworowskiej, matki panny młodej. Oprócz najbliższej rodziny z obu stron, jako to: pp. Biesiadeckich, Garapichów, baronowej Haydel, Komarnickich, Potworowskich i Osiecimskich byli pp. Karol Brzozowski, Hausner, Skorupka, Poradowski, hr. Cetner, Kossak, Michał i Stani-[illegible] Rodakowski, hr. Michał i [illegible]

[illegible] kościelnego dopełnił nuncjusz [illegible]ski, msgr. [illegible]de, z asystencją licznego duchowieństwa parafjalnego. Nuncjusz, otoczony całym personalem nuncjatury, zjawił się w *Cappa magna*. Przed ołtarzem ustawiony był ozdobny fotel dla tego wysokiego dygnitarza duchownego. Usiadłszy na nim, odczytał w francuskim języku mowę godową, poczem dokonał ceremonji kościelnej. Podczas tego obnosiła po kościele tacę młodziutka hrabianka Turenne, w towarzystwie dwóch synków hr. Hoyosa, i zbierała pieniądze dla biednych. Prócz wyżej wspomnianych, uczestniczyło w uroczystości mnóstwo osób z arystokracji francuskiej i austro-węgierskiej kolonji w Paryżu. Z personalu ambasady obecni byli: pułkownik Bach-Hansberg z żoną; br. Sterneck; br. Hana; z komisji suezkiej p. Ch. L. Pollak; z konsulatu p. Oesterreicher i br. Jakobs. Nadzwyczajną sensację sprawiło pojawienie się ks. Matyldy i ks. Wiktora Napoleona. Po ceremonji obrządkowej nastąpiło składanie gratulacyj nowożeńcom.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się wczoraj rano z ogromną okazałością. W procesji, którą prowadził ks. arcybiskup Morawski, wzięło udział całe duchowieństwo łac. świeckie i klasztorne i wszystkie bractwa. Ołtarze w Rynku były bardzo ładnie ubrane, szczególnie ołtarz w bramie ratusza przedstawiał się nader imponująco.

Na uroczystości byli obecni p. namiestnik Zaleski, marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, który wystąpił w wspaniałym stroju polskim, Rada miasta z prezydentem na czele, liczni reprezentanci władz autonomicznych i rządowych, wreszcie cała generalicja. Wojsko wystąpiło w sile całego garnizonu ze sztandarami i muzyką, procesji zaś towarzyszyła muzyka pułku nr. 15. Również towarzystwo weteranów wystąpiło z muzyką i sztandarem. Komendę objął generał-major bar. Potier. Straż honorową około ks. arcybiskupa niosącego Najśw. Sakrament Ołtarza pełnił oddział jednorocznych ochotników. Tysiące publiczności, zalegały Rynek i boczne ulice. Po skończonej uroczystości kościelnej odbyła się przed gmachem Namiestnictwa defilada wojskowa.

Pogrzeb śp. Wojciecha Grabowskiego odbył się wczoraj o godzinie 3. po południu. Za trumną postępowała rodzina, koledzy i przyjaciele zmarłego, dalej tłum publiczności. Żałobny rydwan okryty był mnóstwem wieńców, z pomiędzy których wymieniamy: Od „malarzy polskich", „bratu — rodzeństwo", „Wojciechowi Grabowskiemu — koledzy" i wiele innych. Najwspanialszy wieniec „Koła literacko-artystycznego" nieśli delegaci Koła przed trumną. Na liczne zapytania, dla czego żaden z kolegów nie przemówił nad grobem przedwcześnie zmarłego drucha.... nie umiemy dać żadnej odpowiedzi.

Niesłuszną reklamę robi jedno z pism miejscowych tutejszemu urzędowi telegraficznemu, wychwalając wrzekomy jego pośpiech w dniu 2. bm. w ekspedjowaniu depesz, donoszących dziennikom lwowskim z prowincji o rezultacie wyborów włościańskich. Nietylko, że nie widzieliśmy błogich skutków takiego pośpiechu, lecz przeciwnie żal mamy do tego urzędu, że z telegramów podanych w miastach powiatowych dnia tego o godz. 2. w południe, otrzymaliśmy niektóre dopiero wieczorem. Pismo nasze wychodzi zazwyczaj z pod prasy o godzinie 4. po południu, tego dnia byliśmy zmuszeni powstrzymać wydawnictwo aż do godziny 5. i mimo to, nie mogliśmy zamieścić wszystkich telegramów z tej prostej przyczyny, że ich nam nie doręczono. A dodać należy, że z wyjątkiem jednego okręgu Złoczów-Przemyślany, wszędzie zresztą wybory ukończone, rezultaty wiadome, depesze zaś podane były najpóźniej o godzinie w pół do 3ciej. Sądzimy, że z uwagi na ogół, Dyrekcja telegrafu, w przewidywaniu mnogości depesz wyborczych, powinna była w tym dniu zwiększyć odpowiednio siły robocze, a w takim razie słusznie byłoby się jej należało uznanie publiczne.

Królem kurkowym lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego na b. r., po skończonem strzelaniu królewskiem, został wybrany p. Tadeusz Barącz, znany artysta-rzeźbiarz.

Loterja fantowa na rzecz Stowarzyszenia „Pracy Kobiet" odbędzie się w niedzielę dnia 7go czerwca w ogrodzie Miejskim.

Stypendjum. Ck. Namiestnictwo nadało stypendjum z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży narodowości ruskiej w kwocie rocznych 105 złr., począwszy od roku szkolnego 1884/5 Eugeniuszowi Filipowiczowi, słuchaczowi I. roku praw na Uniwersytecie lwowskim, synowi obarczonego liczną rodziną gr. k. parocha.

Czytelnia akademicka zamierza urządzić zabawę ogrodową w pierwszych dniach lipca, w ogrodzie Miejskim. Jak nas zapewniają, program tej zabawy odznaczać się będzie rozmaitością i prawdziwie dowcipnemi pomysłami, dalekiemi od blagi którą niestety zbyt często spotykamy na naszych festynach. W dniu zabawy okaże się pisemko ulotne w rodzaju zeszłorocznej jednodniówki.

Festyn „Sokołów" lwowskich na Wysokim Zamku odbył się, w całem tego słowa znaczeniu, świetnie, a to dzięki szczególnej łaskawości wypogodzonych niebios, które tym razem nie pokropiły festynowców. Na całej Górze zamkowej roiły się tysiące publiczności, a koło stolików, przy których panie sprzedawały losy na loterję fantową, panował ścisk ustawiczny. W ogóle nie nudzono się, gdyż aranżerowie festynu przygotowali kilka bezpłatnych rozrywek, kładąc szczególną uwagę na przyjemności przeznaczone dla... dam. Strzelanie z łuków, kręgielnia dla pań, rzucanie balonów do koszyka, strzelnica elegancko urządzona itd. Nader licznym udziałem w zabawie okazała wczoraj na[illegible] publiczność „Sokołowi" dowodnie, jaką go ota[illegible] sympatją.

[illegible]ianowania. Lwowski c. k. wyższy Sąd kra[illegible] zamianował praktykanta sądowego Tadeusza [illegible]śnickiego, auskultantem sądowym. Ra[illegible]zkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły [illegible] niesiole Mikołaja Stefanowicza, rzeczy[illegible]ym nauczycielem szkoły etatowej w Dmytrzu; [illegible]zyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sielcu [illegible]kim Edwarda Dworzaczka, rzeczywistym [illegible]czycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczaso[illegible] szkoły filjalnej w Łozowej Jana Bieniow[illegible]ego, rzeczywistym nauczycielem zawiadują[illegible] stale szkołą filjalną w Łozowej; nauczyciela [illegible]czasowego szkoły etatowej w Gajach Mikołaja [illegible]trowa, rzeczywistym nauczycielem tejże [illegible]oły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej [illegible]odjarkowie Ignacego Hamala, rzeczywistym [illegible]uczycielem tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową młodszą w Krasnem Eugenję Karpińską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zarubińcach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej Ludwika Skoryckiego, w Stryjówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Staromiejszczyźnie; Jana Żłobickiego, nauczyciela [illegible]ymczasowego, szkoły etatowej w Pleszkowcach, [illegible]eczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bia[illegible]ej; nauczyciela tymczasowego w Bielawcach Da[illegible]miana Chomiaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Berlinie.

Sprawy szkolnictwa. Ministerstwo oświecenia przeprowadziło rewizję książek naukowych, używanych w szkołach ludowych, i na podstawie tej rewizji przepisało nowy wykaz książek dla tych szkół.

W sprawie egzaminów dojrzałości wydało Ministerstwo oświecenia następujący reskrypt: a) uczniowie VIII klasy, którzy w II-giem półroczu otrzymali postęp II-ej lub III ej klasy, dopuszczeni być mają w zasadzie dopiero po upływie następnego roku szkolnego do egzaminu dojrzałości; podobnie i abiturjenci, którzy po wielkich ferjach mają z jednego przedmiotu zdawać egzamin poprawczy, dopuszczeni być mogą do egzaminu dojrzałości dopiero po złożeniu egzaminu poprawczego w terminie jesiennym: b) pomoc, udzielona do oszustwa przy pisemnym egzaminie dojrzałości, karaną ma być stosownie do okoliczności tak, jak oszustwo; c) egzaminandzi, których 4 prace pisemne w razie składania zupełnego egzaminu dojrzałości niedostatecznie wypadły, nie mogą być już dopuszczeni do ustnego egzaminu dojrzałości w bież. terminie, podobnie jak i ci, którzy składając częściowy egzamin dojrzałości, zadanie piśmienne źle wypracowali; d) władze krajowe szkolne mogą tych egzaminandów, którzy z pewnego przedmiotu, nie będącego przedmiotem ustnego egzaminu dojrzałości (jak religja, historja naturalna i propedeutyka filozoficzna) — mają składać osobny egzamin, przypuścić do odnośnego egzaminu przed egzaminem dojrzałości i w tym celu wyznaczyć termin; e) co do noty z obyczajów i religji należy uwzględniać tylko stopnie z 4 półroczy dwoch najwyższych klas. Wreszcie kandydaci, którzy posiadają świadectwa, kwalifikujące ich do przyjęcia na politechnikę, w razie składania egzaminu dojrzałości celem przejścia na Uniwersytet, uwolnieni być mają od egzaminu z nauk przyrodniczych, matematyki i fizyki, a egzamin z historji ograniczać się ma do historji klasycznych ludów starożytności. Rozporządzenie to wchodzi w życie już w bieżącym roku szkolnym.

Łaźnia Ducheńskiego. Osoby uczęszczające do łaźni Ducheńskiego upraszają Zarząd tejże o usunięcie kloca i siekiery, służącej do obcinania miotełek w parni, gdyż bardzo łatwo zdarzyć się może wypadek, który pociągnie za sobą Bóg wie jakie następstwa. W ostatnich mianowicie czasach uczęszczało do łaźni kilka osób, które niedawno wyszły były z Zakładu dla obłąkanych i nic łatwiejszego, jak to, że która z nich w przystępie nowego szału, mając pod ręką siekierę, spowoduje nieszczęście.

Przedstawienie magiczne. W tych dniach przyjechał do Lwowa cieszący się szeroką w świecie sławą prestidigitator, magik i odgadywacz myśli a la Cumberland, p. Merelli, i zamierza w niedzielę, poniedziałek i środę urządzić przedstawienia w sali Kasyna miejskiego. Sprawozdania dziennikarskie z tych miast, gdzie p. Merelli się popisywał, wyrażają się o nim nadzwyczaj pochlebnie i twierdzą zgodnie, że pan M. należy do najlepszych magików, celuje zaś przedewszystkiem odgadywaniem myśli, jak również nader zręcznem wykonywaniem sztuk magicznych, któremi wywołuje zawsze nadzwyczajne wrażenie. Niemniej także produkcje antyspirystyczne wchodzą w repertuar pana Merellego.

C. k. urząd pocztowy otworzony został w Rymanowie zdrojowisku i w Żegiestowie na sezon kąpielowy, tj. od 1. maja do 30. września. Również zaprowadzono pocztę osobową między Chabówką i Szczawnicą w połączeniu z pociągami Nr. 11. i 12. w Chabówce i dziennie dwurazowe jazdy osobowe między Starym Sączem i Szczawnicą w połączeniu z pociągami Nr. 513, 557, 556 i 516.

Z galicyjsk. Towarzystwa ochrony zwierząt otrzymujemy zawiadomienie, że Wydział Towarz. wniósł do prezydjum Dyrekcji policji przedstawienie, o wydanie Dyrekcji Tramwaju polecenia, aby na przyszłość w niedzielę i święta przed odejściem każdego pociągu spacerowego pomnożeniem liczby wagonów i wzmocnieniem sił pociągowych uchyliła przeciążenie i katowanie koni i aby wydała służbie odpowiednie w tej mierze instrukcje. Wreszcie, aby straż policyjna, pilnie czuwała nad wykonaniem tego zarządzenia. W ten zatem sposób nie będziemy już może widzieć scen podobnie wstrętnych — jakich byliśmy świadkami w ubiegłą niedzielę.

Dziwne dwużeństwo. Pod tym tytulikiem opowiada dziś *Mir* szczegóły owej bigamji mimowolnej i mimowiednej, popełnionej niewinnie przez pewnego włościanina w powiecie horodeńskim, a o czem w swoim czasie ogólnikowo, bez przytoczenia nazwisk pisaliśmy. Stało się to tedy w Serafińcach powiat Horodenka, a mianowicie wieśniak Czerepczuk otrzymawszy z Sądu w Horodence uwiadomienie, że żona jego Marja, przebywająca w Zakładzie Kulparkowskim, zmarła; potrzebując w chałupie gospodyni, rychło zaślubił inną kobietę. Ksiądz miejscowy, opierając się na rezolucji Sądu powiatowego, dał Czerepczukowi ślub bez wahania. Tymczasem później okazało się, że wrzekomo nieżyjąca Marja Czerepczuk, żyje, ozdrowiała i należy ją gminie odebrać z Kulparkowa; a zbłądził w tym wypadku jedynie Sąd horodeński. Odezwę bowiem Dyrekcji Zakładu Kulparkowskiego, zawiadamiającą Sąd krajowy we Lwowie, o przybyciu do Zakładu Marji Czerepczuk córki Stefana Zahajewicza i zmarłej jego żony Paraski, przesłał Sąd lwowski Sądowi Horodeńskiemu *ad referendum*, tam zaś nie przeczytano lub też źle przeczytano odezwę i *ex officio* uśmiercono w aktach Marję Czerepczuk. Ciekawa rzecz, jak z tego obecnie wybrną Sądy.

Napad. Dziś o godzinie 7. rano rzezimieszek Jan Geisler napadł na ulicy Zamkowej idącą do miasta panią Antoninę N. i usiłował zedrzeć z niej szal. Na szczęście przeszkodzili mu w tej czynności, dwaj panowie, którzy na krzyk pani N. przybiegli jej z pomocą.

Zamach na życie. Zofja M., żona dozorcy więźniów, matka 3 dorosłych dzieci, usiłowała onegdaj odebrać sobie życie, przez wypicie rozpuszczonego w wodzie fosforu. Mianowicie w czasie nieobecności męża namoczyła w garnku dwie paczki zapałek i następnie roztwór ten wypiła. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej dr. Pawlikowski, który zarządził następnie odwiezienie jej do szpitala powszechnego. Powodem samobójstwa ma być nieuleczalna choroba (padaczka), na którą samobójczyni cierpi od dłuższego czasu.

Znaczna zguba. Pani Henryka Jolles przechodząc wczoraj ulicą Brygidzką, zgubiła złotą brasoletę, wysadzaną brylantami wartości około 300 złr.

Obok budynku cyrkowego co wieczora stoi mnóstwo pauprów ulicznych, wyprawiających hałaśliwe sceny i awantury. Łażenie po dachu budynku, rzucanie kamieni itd. jest na porządku dziennym. Czy nie możnaby temu położyć tamy?

Poszukiwany jest Władysław Szaszkiewicz uczeń I. klasy gimnazjalnej, syn konduktora kolei Karola Ludwika, który wydalił się dnia 29. zm. z domu rodzicielskiego, nie wiadomo dokąd. Liczy lat 14, jest wzrostu małego, blond włosów, pociągłej twarzy; był ubrany w przenoszony surdut bronzowego koloru i w bronzowy filcowy kapelusz.

Wśród sprzeczki, powstałej między parobkami na folwarku w Dziewięczycach, pow. przemyskiego, Michał Dolik ugodził Hryńka Stysłę kilkakrotnie pałką tak silnie, że tenże wkrótce życie zakończył. Dolik sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Zarzucał on Styśle, że tenże nakłania jego syna do nocnych wycieczek i utrzymywania stosunków miłosnych.

Za pomocą drabiny dostał się dzisiejszej nocy niewiadomy złodziej na strych kamienicy przy ul. Inwalidów l. 7 i zabrał ztamtąd mnóstwo bielizny, należącej do zamieszkałych w tym domu praczek.

W lampie naftowej przytwierdzonej do muru na pl. Rzeźni, zajęła się dziś rano nafta, skutkiem czego powstał płomień, od którego o mało nie zapaliła się brama wchodowa. Powodem tego wypadku było niezgaszenie w czas lampy przez latarnika.

Skradziona kasa. W Komarnie skradziono z mieszkania pewnego oficera kasę rządową, zawierającą 1.800 złr.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność firmy: Władysław Tymoczkowski, aptekarz w Samborze.

Zgorszenie publiczne. W Żołyni, miasteczku liczącem przeszło 3.000 mieszkańców, znajduje się w samym środku miasta staw otoczony dokoła domami przy głównej ulicy prowadzącej do kościoła. W nim odbywają się — jak nam ztamtąd donoszą — w porze letniej 2—3 razy na tydzień kąpiele stacjonowanych tamże ułanów. Oto zwykły sposób, w jaki się taka kąpiel odbywa: Między 6 a 7. godziną wieczorem przychodzi nad staw szwadron ułanów: na komendę podoficera rozbierają się zupełnie do naga, pomimo, że staw, jak to już u wstępu wspomnieliśmy, leży w samym środku miasta koło kościoła; ustawiają się w szereg i na znak dany trąbką, maszerują do wody. Kąpiel taka wśród okrzyków i hałasów trwa godzinę, a przez ten czas mieszkańcy jak i liczni nabożni powracający z kościoła z nieszporów, narażeni są na tak gorszący widok — jakkolwiek drugi staw, równie dla kąpieli odpowiedni, znajduje się za miastem w polu. Zdaniem naszem powinnaby komenda szwadronu, aby nie narażać mieszkańców na podobne widowisko, zmienić bądź miejsce kąpielowe, bądź też jej porę, tj. zamiast po południa, wyznaczyć na ten cel wczesne ranki.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 4. czerwca. Skradziono surdut wart. 7 zł. i 2 poduszki wart. 4 zł. — Zgubiono kartki zast. z dnia 16. lutego i 26. maja, a trzecią l. 80923. — Znaleziono 2 buciki damskie i elementarz. — Złożono w policji dużą chustkę popielatą.

Kraków 4. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta odczytano wyrok Sądu polubownego gminy miasta Krakowa przeciw kontynentalnemu Towarzystwu gazowemu w Dessau, nakazujący temuż ostatniemu wyjęcie wszystkich rur w mieście i uprzątnięcie kandelabrów.

Na wniosek profesora dr. Maurycego Straszewskiego wskazujący na bratnią łączność Węgrów i Polaków, uchwalono odwidzenie wystawy w Peszcie przez ogół Rady miasta. Do ułożenia programu uroczystości i pobytu w Peszcie wydelegowano komisję złożoną 7 członków Rady.

Jezierna 1. czerwca. Oko Opatrzności najwidoczniej odwróciło się od naszej nędznej mieściny, aby nie patrzeć na różne zdrożności, które się w niej dzieją. Doświadczamy ciągle różnych nieszczęść, ba nawet patrzymy i na zbrodnie. W przeszłym miesiącu na folwarku Opał uderzył parobek rządcę drewnianą łopatą tak silnie w głowę, że załamał mu czaszkę, i chociaż nadzieja utrzymania mu życia istnieje, to jednak nieszczęsny będzie prawdopodobnie idjotą i niemym. Grad zniszczył nam już częściowo zasiewy, w przeciągu zaś niespełna dwoch miesięcy mieliśmy oto piąty ogień z rzędu. Jeden tylko wskutek piorunu, reszta zaś — jak to najczęściej bywa — z przyczyn... niewiadomych. Dnia 26. maja zniszczył pożar ze szczętem pięciu gospodarzy, a tylko dwoch z nich było ubezpieczonych. W dniu zaś wczorajszym, tj. 31. maja o godzinie 6. wieczorem wybuchł pożar u A. Silberberga ubezpieczonego i to już po raz drugi, gdyż z końcem kwietnia od jego zabudowań również zaczęło było się palić. Tym razem o tyle przynajmniej szczęśliwie, że tylko jego dom spłonął, nie czyniąc innych nieszczęśliwymi. Tak jak tamtym tak i tym razem przyczyną była prawdopodobnie zbrodnicza ręka. Musimy tu podnieść, że ratunek przy pożarach jest u nas niżej wszelkiej krytyki. Nie mamy ani sikawki — jest bowiem jedna, ale zepsuta — ani haków, ani konewek, ba nawet i ludzi. Wszyscy krzyczą i rządzą, ale ratować nie ma komu, a przecież liczymy przeszło 6000 mieszkańców. Gdyby nie przełożeni obszaru dworskiego, którzy i konie i sikawkę zawsze posełają i kilku ludzi, z narażeniem własnego życia przy ogniu pracujących, kto wie coby było? Tak więc nie jesteśmy pewni ani naszego życia, ani mienia.

Berlin, 3. czerwca. Cesarz pracował do godz. 9. wieczór, noc przespał dobrze i dziś czuje się zupełnie zdrowym.

Książę Karol, Antoni, Joachim Hohenzollern zakończył d. 2. bm. życie w Sigmaringen. Urodzony 9. września 1811, wstąpił po ojcu swoim Karolu w skutek cesji przez tegoż w d. 27. sierpnia 1848 podpisanej na tron i zrzekł się go w d. 9. grudnia 1849 na rzecz króla pruskiego. Otrzymał reskryptem królewskim w r. 1850 tytuł: Wysokość, a w 11 lat później tytuł „Królewska Wysokość." Zmarły był jenerałem piechoty pruskiej. Z małżonki swej księżniczki Józefiny Badeńskiej (córki Stefanji, pasierbicy Napoleona I.), miał trzech synów i córkę zamężną hrabiemu Flandrji. Najstarszy syn jego Leopold, był z powodu kandydatury swej na tron hiszpański przyczyną wojny niemiecko-francuskiej. Drugi syn jego jest królem rumuńskim. Zmarły obchodził 21. października 1881 r. złote wesele, na którem był cesarz niemiecki i wszyscy członkowie domu Hohenzollernów. Książę Leopold ożeniony jest z infantką Antonią portugalską i jest jen. porucznikiem w armji pruskiej. Najstarszy syn jego książę Wilhelm jest z powodu bezdzietności króla Karola rumuńskiego, domniemanym następcą tronu rumuńskiego.

Cholera w prowincji hiszpańskiaj Walencji, ma — według orzeczenia naukowej komisji madryckiej — charakter epidemji azjatyckiej. W dniu 2. bm. wydarzyły się tam znów 4 wypadki z wynikiem śmiertelnym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Piątek: na dochód Towarzystwa oświaty ludowej, z współudziałem p. Ładnowskiego: „Śluby panieńskie."

(OB) **Teatr.** Środowe przedstawienie odznaczało się przedewszystkiem brakiem należytego przygotowania, który był aż nadto widocznym. Artyści nie umieli ról, a pojedyncze sceny i sytuacje nie były należycie wystudjowane. Jesteśmy pewni, że dłuższy przeciąg czasu pozwoliłby pannie Stachowicz lepiej obmyśleć rolę królowej, która z powodu nieokreślonego charakteru jest wprawdzie trudną, ale wystudjowana należycie może być bardzo wdzięczną. Na sposób, w jaki ją p. Stachowicz grała, nie pod każdym godzimy się względem. I pani Kwiecińska mimo wybornej zresztą gry w roli Abigail walczyła często z pamięcią; najmniej zarzutów pod tym względem można zrobić p. Woleńskiemu, który grał wybornie Mashama. Dualizm bohaterstwa wyszedł tą razą na dobre sztuce, bo dwie główne role dostały się p. Ładnowskiemu i p. Nowakowskiej. Bolingbrok jest jedną z najwdzięczniejszych postaci bogatego a wszechstronnego repertuaru warszawskiego gościa, który grał w całym tego słowa znaczeniu „w stylu" i dał nam wyborny typ dworzanina-polityka; p. Nowakowska zaś wycięła, zda się, postać księżnej z pamiętnika i ożywiła ją tchnieniem artyzmu i talentu. Ilekroć oboje zeszli się na scenie, ażeby stoczyć walkę w kwiecistym a dowcipnym djalogu, tworzyli duet, w którym wszystko było harmonijne: od niedbałego ruchu ręki aż do ukłonu, określonego przedwiekowym ceremonjałem. Gra ich przenosiła nas na chwilę z teatru do salonów angielskiej królowej — wywoływała najzupełniejsze złudzenie. Lecz postarano się, ażeby złudzenie niedługo trwało. Tuż bowiem wchodzi na scenę świetny dwór, składający się z „członków parlamentu, panów, dam dworskich i oficerów" i tak swoją ilością jak i jakością kostjumów wzbudza powszechny śmiech w teatrze. Dwór okazały składał się aż z siedmiu osób, ubranych w kostjumy, co do których na przedmiejskiej maskaradzie robionoby pewne zastrzeżenia, a do tego osoby te, z małemi wyjątkami, były pozbawione akcesorjów, których już nie dworska ale mieszczańska wymaga etykieta. Jeżeli nie jest się w stanie wystawić sztuki tak jak potrzeba, o wiele byłoby lepiej, nie przedstawiać jej wcale i nie narażać się na konieczną naganę. Od stołecznej sceny mamy prawo (bez względu na wyjazd operetki i stosunki dyrekcji) wymagać, ażeby wystawa przynajmniej nie raziła, a dyrekcja powinnaby sama pojąć, że w obecnym sezonie jeżeli czem, to tylko nienagannem wystawieniem sztuk można publiczność w teatrze utrzymać.

Benefis p. Nowakowskiej. W sobotę odbędzie się przedstawienie na dochód pani Nowakowskiej, która zasługuje sobie na to, ażeby publiczność nasza szczelnie zapełniła salę. Pani Nowakowska odtworzy jedną z najlepszych postaci swego repertuaru „Odettę" — a rolę hr. Clermont Latour z życzliwości dla beficjantki objął pan Ładnowski. Jest to ostatni jego występ na naszej scenie, podwójna więc przyczyna, ażeby udział był jak najliczniejszy.

„Lutnia". Nadzwyczajna próba przedkoncertowa z orkiestrą z „Puszczy Dawida" odbędzie się w poniedziałek, dnia 8. czerwca br. o godzinie 2, na którą przewodniczący zaprasza wszystkich członków chóru męskiego.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo myśliwskie im. św. Huberta odbyło w sobotę w sali Towarzystwa muzycznego doroczne swe walne zgromadzenie. Na przewodniczącego obradom powołano p. Wład. Bielańskiego. Sprawozdanie zarządu stwierdziło ciągły i nader pomyślny rozwój Towarzystwa, które liczy obecnie około 70 członków, a działało dotychczas na obszarze kilkudziesięciu gmin i dominiów w powiatach lwowskim, bóbreckim i mościskim, doznając w zabiegach swoich około podniesienia zwierzostanu jak najżyczliwszego poparcia od właściwych władz i organów służby publicznej, wszelkich ułatwień od zarządów dróg żelaznych, właś[illegible]

cieli dzierzawionych obszarów i ich oficjalistów. W rozpoczynającym się nowym sezonie myśliwskim Towarzystwo w trójnasób powiększy pole swej działalności, zadzierżawiwszy polowanie w dobrach fundacji Stanisława hr. Skarbka. Obszary myśliwskie Towarzystwa wynoszą obecnie przeszło 200 tysięcy morgów czyli 20 mil kwadratowych, w tej samej kniei 80 tysięcy morgów, czyli 8 mil kwadratowych, w kilkunastu powiatach kraju.

Program Towarzystwa na zbliżający się sezon myśliwski obejmuje 17 kół i takąż liczbę drużyn łowieckich. Z kół, każde rozporządza obszarem kilku lub kilkunastu gmin i dominiów, a cztery koła podlwowskie odpowiadają czterem kwadrantom horyzontu naszego miasta. Najwyższa liczba członków, mogących znaleść przyjęcie do Koła, unormowaną jest według rozległości obszarów i natury rewirów tegoż; każde też koło ma własnego przewodniczącego „rewirowego", który jest jego gospodarzem, a zarazem członkiem wydziału centralnego. Walne zgromadzenie wybrało prezesem Towarzystwa ponownie p. Bronisława Komorowskiego, literata; zastępcą prezesa p. Fortunata Strońskiego, emeryt. ck. sędziego; sekretarzem p. Karola Jarosiewicza, ck. komisarza kraj. Dyr. Skarbu; skarbnikiem p. Józefa Iwanickiego, mechanika.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 3. czerwca. Przewodniczy prezydent miasta p. Dąbrowski, który odczytał najprzód protokół odbytej 31. z. m. komisji w sprawie przeprowadzenia rewizji lokalnej pod względem sanitarno-policyjnym w żeńskiej szkole wydziałowej przy ulicy Wałowej. Członkowie komisji pp. prezydent Dąbrowski, r. Łukawski, fizyk miejski Kosiński, lekarz miejski Małaczyński, dyrektor tej szkoły Skrzyński i Dziubiński (z miejsk. urzędu budown.) po dokładnem zbadaniu i zwidzeniu wszystkich ubikacyj szkolnych przekonali się, iż wszystkie mury, a szczególnie 3 piętra są suche, wilgoci nie znaleziono, a brudne plamy usunąć się dadzą. Wentylacja jest dobrą a wychodki obecnie należycie są dozorowane.

Galicyjski bank kredytowy jako właściciel realności p. l. 68 i 69¹/₄ przy ulicy Kopernika projektował rozszerzenie ulicy wzdłuż tych realności. Rada uchwaliła przyjąć 25 sążni kwadratowych na rozszerzenie ulicy i zrobić chodnik, jeżeli te 2 realności wybudowane zostaną.

Nastąpiła dalsza dyskusja w sprawie oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia naftowego ulic miasta Lwowa. Uchwalono oddać oświetlenie p. Leonowi Bratkowskiemu. Warunki oferty jego podaliśmy wyczerpująco w poprzednim numerze *Dziennika*.

Przyjęto też wniosek dodatkowy prof. Gryzieckiego: Jeżeli p. Bratkowski w przeciągu sześciu miesięcy nie przekształci wszystkich lamp na nowy system, zapłacić ma za każdy dzień karę konwencjonalną 100 zł.

Nastąpiła sprawa znanej fundacji p. Czarkowskiej, która złożyła w marcu br. 100.000 złr. na dom dla ubogich dzieci chrześciańskich, pochodzących z dóbr ordynacji im. Czarkowskich i z innych gmin galicyjskich. Na wybudowanie domu na gruncie miejskim ofiarowała pani Cz. 20.000 złr. a na urządzenie 2.000 złr. Fundacja ma wejść w życie po śmierci fundatorki, która za życia korzystać będzie z dochodów złożonych 100.000 złr. Przyjmowane mają być dzieci od 6 do 10 r. życia w tym stosunku: ¹/₃ części dzieci z gmin należących do dóbr ordynacji Czarkowskich, ¹/₃ część z gmin miasta Lwowa a trzecia część z innych gminy galicyjskich. O przyjęciu do zakładu decydować będzie Komitet przez Radę miejską wybrany. Każdoczesny ordynat będzie miał wotum stanowcze. Dzieci w zakładzie przygotowane mają być do rzemiosł.

Sekcja III. wniosła: Rada miejska uchwala, że gmina miasta Lwowa przyjmuje obowiązki i prawa zawarte w liście fundatorki co do utworzenia i utrzymywania tego zakładu — obowiązuje się wystawić osobny budynek na gruncie miejskim przy ulicy Jabłonowskich i urządzić tam zakład. Gmina zastrzega sobie, że budynek będzie stanowił jej własność. Gdyby złożone 22.000 złr. nie zostały w zupełności zużytkowane, gmina użyje reszty na konserwację budynku i zakładu. Wnioski te przyjęto.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. maja 1885. Asygnaty, czeki, wkładki złr. 987.175 59 cnt. (w porównaniu z 30. kwietnia 1885, więcej złr. 137.191 45 cnt.).

Emisje: a) 4¹/₂% listy zastawne 1,389.000 złr., b) 5% obligacje komunalne 772.100 złr. Razem 2,161.100 złr (w porównaniu z 30. kwietnia 1885 więcej 140·350 złr.

Dla leśników. C. k. Namiestnictwo ogłasza, że kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, którzy w roku bieżącym zamierzają poddać się egzaminowi rządowemu na samoistnych gospodarzy lasowych lub egzaminowi niższemu na technicznych pomocników leśnych, mają swe podania o przypuszczenie do egzaminów wnieść do 15. lipca 1885 a to kandydaci zostający w służbie publicznej w właściwej drodze urzędowej, inni zaś za pośrednictwem dotyczącego ck. Starostwa. Do podania należy dołączyć dokumenta, poszczególnie w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 16. stycznia 1850 Dz. p. p. nr. 63 i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi dla samoistnych gospodarzy lasowych czyli egzaminowi niższemu dla technicznych pomocników leśnictwa.

Lwów 3. czerwca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogr. paritas Lwów: Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·50, biała 8·— do 8·50, żółta 7·80 do 8·25. Żyto 6·25 do 6·75. Jęczmień browarny 7·25 do 7·75, pastewny 6·— do 6·50. Owies 6·50 do 7·—. Groch do gotowania 7·50 do 8·50, pastewny 6·50 do 7·—. Wyka 5·50 do 5·75. Bób 8·— do 13·—. Hreczka 7·— do 7·25. Kukurudza stara 6·50 do 6·75, nowa 5·50 do 5·75. Rzepak zimowy 11·50 do 11·75, jesienny 11³/₄, letni 10·50 do 11·75. Lniana 10·25 do 10·75. Nasienie lniane 11·50 do 12·—. Konieczyna 40·— do 52. Anyż płaski 32·— do 38. Spirytus za 10.000 litrów procent. Gotowy 29 złr. 25 cnt. Waluta: marek 60·85; rubel 126¹/₄, napol. 9·85. Usposobienie niezmienne.

Wiedeń 2. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1473 sztuk ciężkich bakonów, 2107 sztuk średnich bakonów i 3852 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 36.— do 38.— średnie 34·— do 36·—, warchlaki 34·— do 44·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Wiedeń 2. czerwca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3202 sztuk a mianowicie 1414 sztuk galic. i buk., 816 sztuk węg. i 972 niem.

Płacono za gal. i buk. od 54·— do 57·—, prima 58·— do —·—, za węg. od 53·— do 59·—, prima 63·— do —·—, za niem. od 53·— do 62·—, prima do 64 złr. za 100 kilo bitej wagi. Targ był z początku dość ożywiony, lecz z powodu większego spędu osłabł później, cena otrzymała się z przeszłego tygodnia. Wszystko nie sprzedano.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1695 sztuk a mianowicie 1033 węg. i 278 gal. i 384 niem.

Płacono za węg. od 55·— do 63·—, prima —·— do —·—, za gal. od 53·— do 59·—, prima —·— do —·—, za niem. od 57·— do 63·—, prima —·— złr. za 100 kilo bitej wagi. Targ był ożywiony. Sprzedano wszystko.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 4 czerwca.

Otrzymujemy następujące zaproszenie: Panów wyborców z kurji większej posiadłości powiatu buczackiego mam zaszczyt zaprosić na poprzedzające przedwyborcze, które się odbędzie w Buczaczu dnia 8. czerwca b. r. o godzinie 4. popołudniu. *Władysław Czajkowski.*

Nowy *Prołom* tak wyraża się o dokonanych z gmin wiejskich wyborach: „Teraz mamy jedne narodowego posła a czterech mameluków. Rezultatowi temu nie przypisujemy żadnego znaczenia, a chociażby nawet który szedłszy inaczej, to my od zdania tego nie odstąpimy. Bywały już i na czasy, że Ruś cała reprezentowaną w Wiedniu sam Guszalewicz lub Janowski, a mimo to żyła ona wciąż i żyje. Ale cierpieliśmy już dłużej, przecierpimy czas krótszy." Słów ostatnich *Prołomu* wolimy nie rozumieć, nie tłumacząc je tak jakby należało.

Podług obiegających w Krakowie pogłosek, ma minister rolnictwa po odroczonych wyborach odbyć przejażdżkę po okręgach, dotkniętych powodzią i zbadać na miejscu sposób, w jakiby podobnym klęskom tamę położyć można.

Dr. Herbst wystosował do wiedeńskiego Komitetu wyborczego list, w którym dziękuje za uznanie, jakie go spotyka ze strony najznakomitszego — jak się wyraża — okręgu wyborczego w Austrji, zaznaczając w tym wyborze zadośćuczynienie za zaniedbanie, jakie go spotkało. Nie może w życiu publicznem i podnieść zamknięcie swojej działalności parlamentarnej. Ze słów tych ostatnich chcą wnioskować, że Herbst nosi się z myślą usunięcia się z życia publicznego.

Urzędowa *Wiener Ztng.* ogłasza nominację biskupa budziejowickiego, Franciszka hr. Schönborna arcybiskupem praskim.

Według wiadomości nadeszłych z Warszawy ma car Aleksander przybyć tamże w połowie sierpnia i odbyć wielkie manewra, poczem uda się na polowanie w Lubochenku pod Skierniewicami.

Dzienniki moskiewskie donoszą, iż Rząd carski zostawił bez odpowiedzi notę papieża w kwestji wysłania na wygnanie biskupa Hryniewieckiego i naznaczonego przez niego administratora osieroconej dyecezji wileńskiej. Dotychczas Rząd carski nigdy się nie dopuścił podobnej impertynencji, ale zresztą trudno mu było odpowiedzieć, bo w sprawie tej wina leży jedynie po stronie moskiewskiej.

Według dziennika *Južnyj Kraj*, zabójca charkowskiego agenta policyjnego Fesenki, Lebiedinskij, jest żydem z pochodzenia.

Petersburskie czasopismo *Niediela* odebrało drugie ostrzeżenie za „nieprzychylny rządowym widokom kierunek."

Z Berlina donoszą, że Lucia-Bai staje się ponownie przedmiotem sporu. Boerowie reklamują ją dla siebie na mocy aktu króla Panda, który już Boerom w roku 1840 ustąpił. Rokowania z Anglją odnoszą się także do tamtejszych posiadłości niemieckich.

Na protest arcybiskupa paryskiego przeciw oddaniu Panteonu na cele świeckie, odpowiedział minister oświaty, p. Goblet, następującem pismem:

„Mości arcybiskupie! (*Monsieur l'Archéveque !*) Wystósowałeś Pan do mnie protest, którego forma i treść przekraczają pańskie atrybucje. Do pewnego stopnia mogę pojąć pańskie rozdrażnienie z powodu rozporządzeń w sprawie Panteonu, chociaż są one zupełnie prawne, gmach ten bowiem nie był nigdy uważanym jako Kościół przeznaczony wyłącznie dla spraw wyznania. Uczucie pańskie nie uniewinnia jednakże przekroczeń słów, będących w sprzeczności z pańskim charakterem, z wysokim pańskim urzędem i z obowiązkami pańskiemi w obec Rządu. Uczucie to nie upoważnia pana bynajmniej do krytykowania czynności i ogólnej polityki Rządu. Podobne zachowanie nie może przyczynić się do pokojowego ukształtowania się stosunków pomiędzy Kościołem i państwem. Ubolewam nad tem. Pozostawiam panu ocenienie, czy postępując w ten sposób wyrządzasz usługę interesom, których bronisz."

W sprawie zużycia „funduszu Bismarkowskiego," pisze *Nordd. Allg. Ztg.* co następuje: „Kanclerz, nie chcąc pomnażać zbytniego natłoku do studjów filozoficznych, postanowił wspierać dochodami z pomienionego funduszu takich tylko kandydatów zawodu nauczycielskiego, którzy ukończyli już swe studja, ale nie uzyskali jeszcze stanowiska połączonego z wystarczającą na ich utrzymanie pensją."

Ciekawem jest dodaje *Czas*, że myśl tę poroszano już także w sprawie naszej reformy stypendjalnych stosunków, a spodziewamy się, że takowa nawet wkrótce w życie wejdzie.

„Zastanawiają się oprócz tego nad tem, mówi dalej *Nordd. Allg. Ztg.*, czyby części pomienionych dochodów nie użyć także jako *subsidium* udzielanego nauczycielom na wychowanie ich dzieci. Na zapytanie, czy zamiar taki odpowiada istniejącym potrzebom, większa część Rządów Rzeszy dała odpowiedź twierdzącą; z jednej tylko strony wyrażono życzenie, aby obok kandydatów do wyższych zawodów nauczycielskich, wspierać także takich uczniów filologji, których świadectwa ze złożenia egzaminów dojrzałości wykazują zarazem wysokie uzdolnienie do obranego sobie zawodu. W kilku odpowiedziach przemawiano za udzielaniem stypendjów na podróże w celach dalszego wykształcenia".

Z Londynu donoszą do *Polit. Corresp.*: W obec dążności Rządu rosyjskiego, aby zabagnieniem sprawy zajścia pod Kuszk, oddać ją zwolna w zapomnienie, upierał się Gladstone z całą stanowczością przy projekcie oddania jej pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. Kwestja posiadania wsi Akrobat, zostanie prawdopodobnie rozstrzygnięta w myśl żądań rosyjskich w zamian za to, że Rosja uwzględniła, stanowisko gabinetu angielskiego w obec kwestji Zulfikaru i Meraszaku. Uzbrojenia po obu stronach trwają dalej, na mniejszą jednakże skalę, co tłumaczy się resztkami niedowierzania, jakie istnieje pomiędzy Londynem i Petersburgiem.

Pol. Cor. donosi z Kairu, że egipska Rada ministrów zajmuje się żywo sprawą ewentualnej obrony prowincji Dongoli. Istnieje projekt, który miał wyjść od Barings, by wyznaczyć szeikom znaczną pensję roczną nakładając na nich obowiązek wstrzymania dalszego pochodu Mahdiego.

Depesze z Bombaju z datą 3. b. m. donoszą, że wskutek trzęsienia ziemi w prowincji Kaszmiru, zginęło w Strinagar 50 osób. Liczba rannych jest o wiele większa.

Telegramy biura koresp.

Praga 5. czerwca. W tutejszym okręgu Staremiasto wybrano staroczecha Bromowskiego 1593 głosami na 2316 głosujących. W Nowemmieście, gdzie wybrany Rieger, skrutynium trwa dalej.

Paryż 5. czerwca. Izba odrzuciła 322 głosami przeciw 153 wniosek żądający postawienia gabinetu Ferryego w stan oskarżenia.

Rzym 4. czerwca. Techniczna komisja konferencji sanitarnej, uchwaliła jednogłośnie proponowane przez podkomisję środki ostrożności dla statków i karawan na morzu Czerwonem.

Kissingen 4. czerwca. Książę Bismark przybył tu dziś wieczorem.

Berlin 4. czerwca. *Reichsanzeiger* donosi, że rekonwalescencja cesarza postępuje bez przerwy w sposób zadawalający.

Berno (w Szwajcarji) 4. czerwca. Rozporządzeniem Rady związkowej, wydalono wczoraj 21 anarchistów, w liczbie tychże 1 Francuza i kilku Niemców.

Kopenhaga 4. czerwca. Dwór tutejszy spodziewa się w ciągu lata odwidzin rosyjskiej carskiej rodziny.

Londyn 4. czerwca. W Izbie gmin oświadcza Gladstone, że rokowania w sprawie granicy afgańskiej jeszcze się nie ukończyły. Na zapytania o rozejm w kwestji Pendżdehu, odpowie minister jutro

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 247·25 do 250·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 229·— do 232·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·55 do 100·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·55 do 100·55, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4¹/₂% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·70 do 97·70, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2¹/₂% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·15 do 102·15, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·77 do 5·87, Dukat cesarski 5·80 do 5·90, Napoleondor 9·79 do 9·89, Pół-imperjał rosyjski 10·17 do 10·27, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25— do 1·27—, 100 marek niemieckich 60·45 do 61·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 5. czerwca godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 290·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union, 78·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 138·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4¹/₂ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4¹/₂% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·85—, Rubel papierowy 1·26¹/₄. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 3. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 37·25, Węg. akcje kredyt. 289·75, Akcje anglo-austr. 101·25, Akcje banku Union 78·—, Akcje Karola Ludwika 247·80, Akcje kolei północnej 242·50, Akcje kolei południowej 136·50, Akcje kolei Alföldzkiej 184·50, Akcje Staatsbahn 297·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50. Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy —·—, Losy Länderbanku 97·25, Węgierska renta 98·65, Akcje banku związkowego 102·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26¹/₄, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 3. czerwca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·50, w srebrze 83·05, Renta w złocie 108·20, 5% austr. renta marcowa 98·40, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 290·30, Londyn 124·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·85, Dukat ces men. 5·86, 100 marek niemieckich 60·35.

Berlin dnia 3. czerwca godz. 4. min. 25. Rosyjskie banknoty 207·90, Akcje kredytowe 477·—, Lombardy 227·—, Galicyjskie 102·10, Kolei rumuńskiej 60·60, Austrjackie banknoty 164·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·95.

Telegramy zbożowe dnia 3 czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·91 do 8·93 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·62 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 170·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 5. czerwca: 13·75 do 14·—. Brema: 6·95 do —·—. Hamburg: 6·90, na maj 6·90 na sierpień - grudzień 7·40. Antwerpja: na maj 17¹/₄. Nowy-York: 7³/₄. Filadelfja: 7⁵/₈.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięsz.), o godz. 3 min. 58 po południu (pociąg kurjerski).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano, (pociąg lokalny), o godz. 2 min. 15 po południu, (pociąg kurjerski) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Interesującem

jest w dzisiejszym numerze „ogłoszenie szczęścia" **Samuela Heckschera senr., w Hamburgu.** Dom ten zyskał sobie akuratną i dyskretną wypłatą tu i w okolicy wygranych kwot tak dobrą opinję, że zwracamy uwagę wszystkich na dzisiejszy inserat.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmana & Simon** w Hamburgu. Kto ma chęć do interesującego spróbowania szczęścia, temu możemy jak najgoręcej polecić to losowanie pieniężne, wyposażone w mnogie i znaczne wygrane.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.